

Tomasz Wesółowski (Białystok)

**RZEKOME FRANCUSKIE PLANY UFORTYFIKOWANIA
GRANIC RZECZYPOSPOLITEJ Z LAT 1928-1930,
CZYLI RZECZ O ŹRÓDLACH I ŻYWCIE
FANTOMÓW POLSKIEJ HISTORIOGRAFII WOJSKOWEJ**

Mogłoby się wydawać, że problem *projektu ufortyfikowania granic Polski według gen. bryg. Józefa Burhardta* winien wyczerpać limit zjawisk fantomowych, jakie błakają się w rodzimej historiografii wojskowej. Oto wygłoszony w 1930 r. publiczny odczyt emerytowanego generała, od lat ogarniętego *idée fixe* otoczenia całości granic Rzeczypospolitej za pomocą opracowanego przezeń i zignorowanego „limesu” fortyfikacyjnego, został przez Andrzeja Aksamitowskiego bezpodstawnie uznany za element oficjalnego planowania wojennego – *jedyny kompleksowy plan ufortyfikowania granic Polski, jaki powstał w latach 1918-1939 i był możliwy do zrealizowania zarówno ze względu na czas, jak i na koszty*¹. Uporczywe propagowanie owej – najdelikatniej rzecz ujmując – nadinterpretacji odczytu gen. bryg. inż. Burhardta², zaowocowało jej powielaniem i utrwalaniem w publikacjach coraz to liczniejszych autorów, wprowadzanych w błąd nieprzemysłaną publikacją źródłową³. Mam nadzieję, że opublikowane

¹ *Projekt ufortyfikowania granic Polski według gen. bryg. Józefa Burhardta*, oprac. A. Aksamitowski, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości”, t. XXXV, 1993, s. 311-320.

² A. Aksamitowski, *Fortyfikacje stałe w II Rzeczypospolitej. Studium historyczno-wojskowe*, Warszawa 2001, s. 280; idem, *Militarna rola Narwi w kampaniach wojennych XX wieku*, Warszawa 2006, s. 309-310; idem, *Obraz fortyfikacji Polski okresu międzywojennego w zbiorach Centralnego Archiwum Wojskowego*, [w:] *90 lat Centralnego Archiwum Wojskowego*, red. A. Żak, Warszawa 2008, s. 66.

³ Z. Pruski, *Bastion Polesie. Polskie fortyfikacje na Polesiu w latach 1920-1939*, Przasnysz 2000, s. 17; Z. Cutter, *Saperzy polscy 1918-1939. Organizacja, szkolenie i wyposażenie materiałowo-techniczne*, Wrocław 2001, s. 359; idem, *Saperzy polscy wobec zagrożenia wojennego (1935-1939)*,

szersze spojrzenie na postać i działalność generała przywraca im właściwe miejsce – w dziedzinie inżynierskiej myśli wojskowej⁴.

Niestety, badania nad działalnością Burhardta niejako przy okazji ujawniły, że jego wyniesiony do rangi „kompleksowego planu fortyfikacyjnego” odczyt nie jest jedyną fantazją, sztucznie wykreowaną przez polską historiografię. Okazuje się bowiem, że w stosunkowo wąskim obszarze badawczym, jakim jest historia inżynierii wojskowej II Rzeczypospolitej, od lat funkcjonują także inne, równie fikcyjne „plany fortyfikacyjne”. Ich pojawienie się i utrwalenie w literaturze opiera się na podobnych mechanizmach, wobec czego można już mówić o istnieniu szerszego zjawiska. Problem Burhardta wydaje się przy nich drobnostką, wszak nie ma wątpliwości co do rzeczywistego istnienia odczytu generała, a sporna wydaje się jedynie przypisywana mu ranga i wartość. W polskiej literaturze poświęconej tematyce wojskowo-inżynierskiej od lat obecne (a nawet „analizowane”) są natomiast aż trzy „plany fortyfikacyjne”, których istnienia nie tylko nie zdołano, ale nawet nie próbowano potwierdzić. Rzekome „plany” generałów Le Rond’a i Weyganda oraz „Mały plan” w pełni zasługują tym samym na miano fantomów historiografii. Są ze sobą nierozzerwalnie związane – informacje o ich powstaniu pochodzą bowiem z tego samego, nadzwyczaj niepewnego źródła.

Niemcy jako źródło (dez)informacji o polskich planach fortyfikacyjnych

Datę 1 kwietnia 1941 r. nosi studium „Denkschrift über die polnische Landesbefestigung”, opracowane przez saperów z Wydziału Oceny Fortyfikacji Obcych (niem. *Abteilung Auswertung fremder Landesbefestigungen*) niemieckiego Sztabu Generalnego Wojsk Lądowych, we współpracy z szeregiem innych komórek, m.in. Wydziałem Obce Armie Wschód (niem. *Abteilung Fremde Heere Ost*) – pionem służby wywiadowczej, podległym bezpośrednio Naczelnemu Dowództwu Wojsk Lądowych⁵. Było to pierwsze z szeregu opracowań studialnych systemów fortyfikacyjnych, zdobytych bądź zajętych w państwach podbitych przez III Rzeszę.

Wrocław 2001, s. 88; idem, *Polskie wojska saperskie w 1939 r. Organizacja, wyposażenie, mobilizacja i działania wojenne*, Częstochowa 2003, s. 113, przypis 36; idem, *Saperzy II Rzeczypospolitej*, Kraków – Warszawa – Wrocław 2005, s. 200, przypis 830; R. Majzner, *Polski wywiad wojskowy wobec polityki III Rzeszy 1933-1939*, Toruń 2006, s. 342, przypis 236; T. Kośmider, *Mazowsze i Modlin w polskim planowaniu militarnym okresu międzywojennego (1921-1939)*, [w:] *200 lat Twierdzy Modlin (1806-2006)*, red. A. Aksamitowski, Modlin 2006, s. 209; idem, *Toruński inspektorat armii w systemie obronnym państwa polskiego w latach 1921-1939*, Warszawa 2009, s. 38-39; idem, *Zagrożenie niemieckie w polskim planowaniu militarnym*, [w:] *Planowanie wojenne i przygotowania obronne II Rzeczypospolitej. Studia i materiały*, red. T. Kośmider, Warszawa 2012, s. 78.

⁴ T. Wesołowski, „*Limes polonicus*”. *Gen. bryg. inż. Józef Burhardt (1863-1938) i jego koncepcja ufortyfikowania granic Rzeczypospolitej*, t. I-II, Białystok 2012, 2014.

⁵ *Denkschrift über die polnische Landesbefestigung*, Berlin 1941.

Ich celem była analiza doświadczeń europejskich szkół fortyfikacyjnych z zamiarem ewentualnego wykorzystania ich dla podniesienia poziomu niemieckiego budownictwa inżynierskiego. Autorów opracowań studialnych interesowały przede wszystkim układy taktyczne umocnień stałych, a także zagadnienia konstrukcyjne samych obiektów fortecznych, m.in. technologia budowy, konstrukcje pancerzy, uzbrojenia, systemów wyposażenia wewnętrznego itp. Każde z opracowań zawierało ogólnikowy rys historyczny szkoły fortyfikacyjnej, a także elementarne informacje o planowaniu inżynierskim. Poziom opracowań był bardzo zróżnicowany i zależał od wielu czynników, m.in. przejścia oryginalnych dokumentów planistycznych i wykonawczych, ich języka, staranności badań terenowych, prowadzonych przez saperów Wehrmachtu itp. Z tego właśnie powodu relatywnie wysoką wartość prezentowało studium poświęcone fortyfikacjom francuskim. Wykorzystano w nim m.in. przejętą dokumentację projektową i wykonawczą Linii Maginota, której język był ponadto przystępny przynajmniej dla starszego pokolenia niemieckich analityków. Wartość analogicznego opracowania poświęconego umocnieniom Rzeczypospolitej obniżała szczątkowa kompletność przechwyconych dokumentów polskich. Najważniejsza, bieżąca dokumentacja planistyczna i wykonawcza została bowiem wywieziona z Warszawy przez oficerów Inspektoratu Saperów Sztabu Głównego, a następnie zniszczona przed przekroczeniem granicy rumuńskiej. Wytropienie jej resztek, zachowanych w tonach zdobycznych akt przewiezionych do niemieckich archiwów wojskowych, wymagałoby ogromnego nakładu sił i czasu. Takie zadanie w 1941 r. przekraczało możliwości stosunkowo nielicznego personelu Wydziału Oceny Fortyfikacji Obcych, a w kolejce do analizy czekały przecież umocnienia pozostałych podbitych państw europejskich, nieporównanie ważniejszych od skromnego systemu fortyfikacyjnego Rzeczypospolitej. W swobodnym korzystaniu z nielicznych przechwyconych polskich dokumentów trudności przysparzał ich język, znany jedynie nielicznym oficerom niemieckim. Wszystko to sprawiało, że mimo pozornej mnogości bibliografia „polskiego Denkschrift” prezentowała się raczej ubogo. Obejmowała głównie niemieckie dokumenty dotyczące ich własnych fortyfikacji sprzed 1914 r., opracowania wywiadowcze Abwehry, „Encyklopedię Wojskową” mjr. Ottona Laskowskiego, a także nieliczne polskie podręczniki oraz instrukcje fortyfikacyjne.

Wskazane wyżej problemy sprawiły, iż zagadnienia ewolucji oraz planowania polskiej szkoły fortyfikacyjnej, w niemieckim studium znalazły wyjątkowo skromne odzwierciedlenie. Brak dokumentacji planistycznej analitycy Wehrmachtu usiłowali wyrównać za pomocą niezweryfikowanych informacji, czerpanych m.in. z wcześniejszych analiz wywiadowczych. To zapewne za ich sprawą we wstępnym rozdziale studium znalazł się ustęp, który ze względu na wagę dla dalszych roz-

ważań, warto przytoczyć w całości: *W charakterystyczny sposób problem obrony Polski potraktował francuski Sztab Generalny, mianowicie [wychodząc] ze słusznego punktu widzenia, iż obrona ta musi być oparta na fortyfikacjach stałych. Plany fortyfikacji polskich zostały w latach 1928/29 opracowane przez francuski Sztab Generalny, a następnie przedłożone do zatwierdzenia mieszanej francusko-polskiej komisji sztabów generalnych. Pierwszy plan pochodził od generała Le Rond'a; należał on wówczas do francuskiej Misji Wojskowej w Warszawie. Według niego fortyfikacje na polskiej granicy zachodniej powinny być opierać się na następujących punktach: Grudziądz – Toruń – Poznań – Leszno. Plan został zaaprobowany. Do budowy zamierzano zabrać się już jesienią 1930, kiedy szef francuskiego Sztabu Generalnego generał Weygand wniósł ostry sprzeciw i skłonił polski Sztab Generalny do wstrzymania robót. Generał Weygand prezentował punkt widzenia, że plan Le Rond'a w zbyt małym stopniu uwzględniał możliwość niemieckiego ataku z Prus Wschodnich, czyli na skrzydło systemu umocnień, co z góry groziło jego obezwładnieniem. Zdaniem generała Weyganda, polskie fortyfikacje stałe przeciw Niemcom musiały stanowić spójną strefę na linii dawnych twierdz rosyjskich, a mianowicie na linii Niemen – Biebrza – Narew – Wisła, a więc od Grodna przez Modlin – Warszawę do Dębina. Wysłunięcie umocnień na zachód uważał za niemożliwe. Mądrym ograniczeniu tego planu opierał się jednak polski Sztab Generalny, ponieważ wzniesienie linii umocnionej w głębi polskiego terytorium zostałyby przyjęte ze strony polskiego społeczeństwa jako dowód na to, iż polski Sztab Generalny zupełnie nie liczy się z tym, że obszar na zachód od tej linii umocnionej mógłby być skutecznie broniący przed Niemcami. Jako pośrednie rozwiązanie pojawił się tak zwany „Mały plan”. Zakładał on, iż z jednej strony należało bronić możliwie blisko granicy niemieckiej, z drugiej zaś strony z powodów strategicznych nie można tam było walczyć o rozstrzygnięcie. Obrona rozstrzygająca mogła być przeprowadzona tylko w strefie położonej w głębi. Dlatego w wyznaczonych obszarach granicznych, w ważnych strategicznie punktach, miały zostać wzniesione pojedyncze zespoły fortyfikacji stałych. Zespoły te można było następnie połączyć ze znajdującą się w tyle główną strefą obrony, lub spiąć je w nowy system. Główna strefa obrony miała jednak zostać wytyczona i rozbudowana zgodnie z propozycją generała Weyganda. Wątpliwe jednak, czy polskich wojsk lądowych starczyłoby do obrony wydłużonych granic, gdyby nawet ich rozbudowa została doprowadzona w całości do końca. Pozycje graniczne były miejscami oddalone głównej linii obrony o 500 km. Do planu była włączona także osłona tak zwanego Korytarza, tzn. połączenia Polski z Gdynią⁶. Niemieccy analitycy wyodrębniali zatem trzy osobne studia fortyfika-*

⁶ Ibidem, s. 18, 20.

cyjne: plan gen. Le Rond'a z lat 1928-1929, kontrplan gen. Weyganda z 1930 r. oraz „Mały plan”, którego datowanie nie zostało dokonane, a który miał jakoby powstać w okresie późniejszym, jako próba kompromisowego pogodzenia przeciwstawnych projektów francuskich. Plan ten miał być zatem samodzielny dziełem polskiego Sztabu Głównego, opartym jednak o wcześniejsze studia sojusznika.

Zamieszczony w niemieckim studium szkic przedstawiał hipotetyczne rozplanowanie pozycji ufortyfikowanych wg „Małego planu”, z podziałem na pierwszy oraz drugi stopień pilności prac (niem. *Dringlichkeit*). Do pierwszego stopnia pilności zaliczona została linia Biebrzy i Narwi od Osowca do Różana, umocnienia na północ i wschód od Grudziądza, pasmo jezior koronowskich, pierścień fortyfikacji wokół Gdyni, osłona Poznania od strony zachodniej, odcinek Warty pomiędzy Kaliszem a Częstochową oraz pozycja osłaniająca górnośląski okręg przemysłowy. Prace fortyfikacyjne, wykonywane w drugiej kolejności, miały powiązać już wybudowane umocnienia w ciągły nadgraniczny system. Zaliczono do nich przedłużenie prawego skrzydła na linii Grodno – Osowiec, rozległą pozycję na północnym Mazowszu, linię łączącą Grudziądz z pasmem jezior koronowskich, oba skrzydła obszaru poznańskiego w Wielkopolsce, a także pozycję łączącą umocnienia górnośląskie z linią Warty⁷. Zamieszczony obok szkic przedstawiał faktyczny przebieg polskich umocnień stałych i polowych, odtworzony wg stanu z września 1939 r.⁸ Zbieżność położenia większości fortyfikacji dała niemieckim autorom asumpt do stwierdzenia, że rozplanowanie wznoszonych latem 1939 r. pozycji obronnych okazało się zgodne z założeniami „Małego planu”. Stwierdzali wręcz, iż „Mały plan” stanowił faktycznie podstawę tych zarządzeń⁹. Wyrażali również opinię, iż tak zwany Mały plan, który wzorował się na francuskim generale Le Rond, został ukształtowany przez względy wewnętrzzpolityczne i prestiżowe, mianowicie by pod żadnym pozorem dobrowolnie nie opuścić własnego terytorium. Posłużył za podstawę polskich fortyfikacji¹⁰.

Należy zastrzec, że informacje o francuskich planach fortyfikacyjnych Rzeczypospolitej nie pojawiały się we wcześniejszych publikacjach, opracowanych bądź inspirowanych przez Wydział Oceny Fortyfikacji Obcych. Dowodem tego jest poświęcony polskim umocnieniom artykuł szefa wydziału, płk. Otto Biermanna, opublikowany na łamach „Wehrtechnische Monatshefte” w grudniu 1940 r.¹¹ Bardzo

⁷ Ibidem, s. 19.

⁸ Ibidem, s. 21.

⁹ Ibidem, s. 20.

¹⁰ Ibidem, s. 251.

¹¹ O. Biermann, *Die polnische Landesbefestigung*, „Wehrtechnische Monatshefte”, 1940, z. 12, s. 267-275.

krytycznie, miejscami wręcz pogardliwie oceniający wartość polskich umocnień niemiecki pułkownik zapewne skorzystałby z okazji do podkreślenia francuskiego sprawstwa w stworzeniu tego systemu.

Co istotne, udział Francuzów w opracowaniu planów fortyfikacyjnych nie był przesadnie eksponowany w analogicznym studium poświęconym umocnieniom czechosłowackim „Denkschrift über die tschecho-slowakische Landesbefestigung”, datowanym na 1 listopada 1941 r. Niemieccy analitycy mieliby tam większe pole do spekulacji, z uwagi na fakt, iż w latach 1935-1938 w Czechosłowacji rezydowała francuska „misja fortyfikacyjna”. Była to komisja instruktorska, na której czele stanął ppłk dypl. Louis-Alexandre-Fernand Fortin, pełniący w latach 1928-1935 funkcję sekretarza Komisji Organizacji Rejonów Umocnionych (franc. *Commission d'organisation des régions fortifiées*, CORF), realizującego pierwszy etap budowy Linii Maginota. Towarzyszyli mu saper ppłk Henri-Lucien Drecq oraz artylerzysta ppłk Albert Joguet. Francuski zespół w 1935 r. przeprowadził rozpoznanie terenowe odcinków „Moravska Ostrava”, „Horní Morava – Orlice” i „Náchod – Krkonoše”, opracowując m.in. wzorcowe przykłady umocnień, zasady użycia artylerii fortecznej, a także reguły preliminowania finansowego i realizacji prac fortyfikacyjnych. W latach 1935-1938 przy czechosłowackim Kierownictwie Robót Fortyfikacyjnych (czech. *Ředitelství opevňovacích prací*, ŘOP) na stałe urzędowali francuscy doradcy fortyfikacyjni: początkowo ppłk Drecq, a następnie kpt. Marcel-Isaïe-Paul Forceville, wspierani przez doraźnie delegowanych specjalistów od panczerzy fortecznych i systemów wentylacyjnych¹². Ów niemały wkład w projektowanie i budowę pierwszych umocnień czechosłowackich, analitycy Wydziału Oceny Fortyfikacji Obcych skwitowali jednak zaskakująco ogólnie. W kilku zaledwie wierszach informowali o przybyciu w końcu 1934 r. do Czechosłowacji grupy specjalistów francuskich, którzy mieli rozplanować lokalizacje terenowe oraz projekty pierwszych obiektów fortecznych, a następnie nadzorować prace budowlane do czasu zdobycia doświadczenia przez miejscowych inżynierów wojskowych¹³. Francuskich wpływów analitycy Wehrmachtu doszukiwali się przede wszystkim w układach taktycznych i szczegółach konstrukcyjnych umocnień czechosłowackich¹⁴, nie posuwając się wszak do insynuacji, iż to nad Sekwaną miałby powstać plan ufortyfikowania całości granic kraju, tzw. program Husárka.

Trudno oprzeć się wrażeniu, że dywagacje autorów niemieckiego studium miały w sobie głębszy kontekst polityczny, służąc dyskredytacji władz wojskowych

¹² E. Stehlík, *Francie a opevňování Československa ve třicátých letech*, „Historie a Vojenství”, 1999, nr 4, s. 820-830.

¹³ *Denkschrift über die tschecho-slowakische Landesbefestigung*, Berlin 1941, s. 15-16.

¹⁴ *Ibidem*, s. 28, 30.

Rzeczypospolitej. W ich oczach pragmatyczne władze wojskowe Czechosłowacji słusznie miały korzystać z francuskich wzorców, które wywarły na Niemcach duże wrażenie. Podjęły również właściwą, kapitulancą decyzję oddania umocnień bez jednego choćby wystrzału, oszczędzając Wehrmachtowi znacznych strat. Nieprzejednane wobec Niemiec władze wojskowe Rzeczypospolitej, miały natomiast wykazać się niezdolnością do samodzielnego planowania fortyfikacyjnego w skali strategicznej, a także nieumiejętnością wykorzystania racjonalnych podpowiedzi francuskich, niwecząc zalety rzekomego kontrplanu Weyganda. Decydując się na zbrojną konfrontację z III Rzeszą, za niesprawność fortyfikacyjnego systemu osłony granic zapłaciły błyskawiczną klęską.

Wątpliwe jednak, by tego rodzaju dywagacje polityczne były domeną pracowników Wydziału Oceny Fortyfikacji Obcych – saperów, których bardziej interesowała odporność polskich kopuł pancernych na ostrzał, niż spekulacje na temat zalet bądź wad rzekomych planów generałów Le Rond'a i Weyganda. Nawet śladu takowych spekulacji próżno szukać także w przygotowanych w przededniu wojny syntezach wywiadowczych, w rodzaju „Großes Orientierungsheft Polen” oraz „Militärgeographische Beschreibung von Polen”. Wymowne wydaje się milczenie na ów temat autorów studium „Die Polnische Landesbefestigung”, opracowanego przez 12. Wydział (Obce Armie Wschód) Sztabu Generalnego Wojsk Lądowych i datowanego na 15 lipca 1939 r.¹⁵, jak również komunikatów wywiadowczych, aktualizujących stan wiedzy o postępach rozbudowy polskich umocnień. Można zatem zaryzykować twierdzenie, że to nie niemiecki pion wywiadowczy – przynajmniej w przededniu wojny – wyдумаł rzekome plany Le Rond'a i Weyganda.

Trop zdaje się prowadzić do innej z wojskowych instytucji Wehrmachtu, biorących udział w opracowaniu studium z 1941 r. – Wydziału Nauk Wojskowych (niem. *Kriegswissenschaftliche Abteilung*) Sztabu Generalnego Wojsk Lądowych. W marcu 1942 r. jeden z oficerów owego wydziału, płk Hermann Schneider, ogłosił na łamach periodyku „Militärwissenschaftliche Rundschau” artykuł, analizujący położenie strategiczne Polski w przededniu wybuchu wojny. Podstawę jego rozważań stanowiło „Studium planu strategicznego Polski przeciw Niemcom” gen. bryg. Tadeusza Kutrzeby i ppłk. dypl. Stefana Mossora z 28 stycznia 1938 r., którego tekst niemieccy archiwiści odnaleźli wśród dokumentów przechwyconych we wrześniu 1939 r. Płk Schneider dochodził do wniosku, że studium Kutrzeby i Mossora stanowiło podstawę rozwinięcia Wojska Polskiego na froncie przeciwniemieckim, warunkując również kształt systemu fortyfikacyjnego, który Rzeczpospolita usiłowała pospieszyć stworzyć w 1939 r. Jako alternatywę dla tego studium

¹⁵ *Die Polnische Landesbefestigung. Stand vom 15.6.1939. Einzelangaben*, Berlin 1939.

Schneider przedstawiał *plan francuskiego gen. Weyganda*, który miał postulować stworzenie głównej strefy obronnej przy wykorzystaniu dawnych rosyjskich fortyfikacji nad Niemnem, Biebrzą, Narwią, Wisłą i Sanem. Plan ten miał być jakoby odrzucony, ponieważ polski Sztab Generalny nie mógł zgodzić się na to radykalne rozwiązanie, gdyż w ten sposób trzeba byłoby oddać niemal połowę Polski¹⁶. Schneider, którego udział w opracowaniu „polskiego Denkschrift” wydaje się bardzo prawdopodobny, tym razem przemilczał wątek rzekomego planu Le Rond’a, ograniczywszy się porównania kontrplanu Weyganda z realizowanym systemem fortyfikacyjnym Rzeczypospolitej, którego kształt uznano za tożsamy ze wzmiankowanym wcześniej rzekomym „Małym planem”. Na tym etapie badań trudno ocenić, skąd Wydział Nauk Wojskowych mógł czerpać informacje o rzekomym kontrplanie Weyganda. Nie ulega jednak wątpliwości, że istnieje związek pomiędzy dywagacjami w studium saperskim z 1941 r. i artykule z 1942 r. Pozostaje mieć nadzieję, że działalność Wydziału Nauk Wojskowych odnośnie przygotowań, przebiegu oraz doświadczeń kampanii 1939 r., stanie się w przyszłości przedmiotem szerszych badań i pozwoli na wyjaśnienie wszelkich wątpliwości.

Spekulacje niemieckiego pułkownika miały dalekosiężne konsekwencje, wprowadzając zamęt w Polskich Siłach Zbrojnych. Już w sierpniu 1943 r. wyciąg z jego artykułu został opublikowany na łamach londyńskiej „Bellony”¹⁷, stawiając w niezręcznej sytuacji przebywającego w niewoli gen. dyw. Kutrzebę. Po uwolnieniu z oflagu schorowany generał pospieszył pisać wspomnienia, których celem było m.in. zdjęcie z siebie odium autora katastrofального planu rozwinięcia armii w 1939 r. Co istotne, nie podjął w nich próby polemiki z rzekomymi alternatywnymi planami gen. Weyganda, o których najprawdopodobniej wcześniej nawet nie słyszał. Rozmyślnie poświęcił jednak sporo uwagi kwestii przygotowań fortyfikacyjnych, podobnie jak równie nieprzypadkowa wydaje się jego uwaga o spodziewanych kosztach realizacji systemu inżynierskiego zabezpieczenia granic.

Informacje o rzekomo odrzuconym przez władze wojskowe Rzeczypospolitej francuskim planie ufortyfikowania gen. Weyganda utrwaliły się w wojennej publicystyce oraz powojennej literaturze niemieckiej. Echa alternatywnego planu rozwinięcia wojsk wzdłuż linii Biebrza – Narew – Wisła – San pobrzmiewały w pracach kilku byłych generałów, m.in. Kurta von Tippelskirch. *Spiritus movens* ich wprowadzenia do obiegu naukowego okazał się emerytowany generał Nikolaus von Vormann, we wrześniu 1939 r. pełniący – w stopniu podpułkownika – funkcję oficera łącznikowego wojsk lądowych przy Adolfie Hitlerze. W 1958 r. opu-

¹⁶ H. Schneider, *Gedanken zur operativen Lage Polens bei Beginn des Grossdeutschen Freiheitskampfes am 1. September 1939*, „Militärwissenschaftliche Rundschau”, 1942, z. 3, s. 211-212.

¹⁷ Rd., *Uwagi niemieckie o operacyjnym położeniu Polski w r. 1939*, „Bellona”, 1943, z. 8, s. 71-78.

blikował on słabo podbudowane źródłowo studium kampanii polskiej, uznawane po dziś dzień – ewidentnie na wyrost – za wartościową pozycję historiograficzną. Pisał w nim: *Plany fortyfikacji przeciw Niemcom początkowo zostały opracowane wspólnie przez francuski i polski Sztab Generalny. Zgodnie z propozycją francuskiego generała Weyganda, zamiarem było prowadzenie rozstrzygającej obrony dopiero na linii Niemen – Biebrza – Narew – Wisła – San. Na zachód od tej linii należało prowadzić tylko walki opóźniające*¹⁸. W innym miejscu wspominał o rzeckomej *propozycji operacyjnej* gen. Weyganda, by rozstrzygającą obronę cofnąć na linię Grodno – Warszawa – Przemyśl, skracając ją do 800 km wzdłuż rzek Niemen – Biebrza – Narew – Wisła – San. Realizacja tego planu, opartego *na trzeźwych wojskowych rozważaniach*, miała jakoby napotkać *poważne trudności i wątpliwości* natury gospodarczej i politycznej¹⁹. Von Vormann nie tworzył zatem nic nowego i jedynie powtarzał nieudokumentowane spekulacje, krążące w Niemczech od przeszło 15 lat. Jego publikacja, za sprawą przypisywanej jej nadmiernej rangi, stała się jednak źródłem kolejnych powieleń. Zawarte w niej spekulacje powtórzył bowiem, w postaci dosłownego cytatu, m.in. były niemiecki inspektor saperów i fortyfikacji z lat 1933-1938, Otto-Wilhelm Förster²⁰. W ostatecznym rachunku von Vormann bardziej niebezpieczny miał okazać się nie dla historiografii niemieckiej, lecz polskiej, w której stał się źródłem potwierdzenia informacji pochodzących z niemieckiego studium z 1941 r.

Polsko-francuska współpraca fortyfikacyjna

W zachowanych zasobach archiwalnych nie udało się dotąd odnaleźć żadnych przesłanek świadczących o przygotowywaniu francuskich planów ufortyfikowania granic Rzeczypospolitej na przełomie lat dwudziestych i trzydziestych XX w. Trzeba však przyznać, że problem polsko-francuskiej współpracy w dziedzinie inżynierii wojskowej stanowił dotąd przedmiot zainteresowania historyków jedynie w minimalnym stopniu. Obiektem głębszych studiów i to licznego grona badaczy – m.in. Jana Ciałowicza, Henryka Bułhaka i Marii Pasztor – stała się natomiast szeroko rozumiana problematyka współpracy politycznej i polityczno-wojskowej Rzeczypospolitej oraz Francji. W znacznym stopniu ułatwia to chronologiczne usystematyzowanie najważniejszych jej etapów i znalezienie odpowiedzi na pyta-

¹⁸ N. von Vormann, *Der Feldzug 1939 in Polen. Die Operationen des Heeres*, Weissenburg 1958, s. 49. Osobiste wspomnienia von Vormanna z kampanii 1939 r. w Polsce pozbawione są jakichkolwiek spekulacji na temat polskiego planu operacyjnego. Conf. idem, *So begann der Zweite Weltkrieg. Zeitzeuge der Entscheidungen als Offizier bei Hitler 22.8.-1.10.1939*, Leoni am Starnbergersee 1988.

¹⁹ Ibidem, s. 51.

²⁰ O.-W. Förster, *Das Befestigungswesen. Rückblick und Ausschau*, Neckargemünd 1960, s. 120.

nie o istnienie jakichkolwiek śladów polsko-francuskiej współpracy sztabowej na przełomie lat dwudziestych i trzydziestych, zmierzającej do wypracowania wspólnego planu wojny.

Nie ulega wątpliwości, że taka współpraca miała miejsce w 1920 r., kiedy Dyrekcja Inżynierii Francuskiej Misji Wojskowej w Polsce opracowała wzorcowe studium taktyczne fortyfikacji okolic Poznania, zatytułowane „Exemple concret d’organisation d’une region fortifiée (Application d’un type de zone à intervalles)”. Stanowiło ono element szerszego studium „Rapport commun sur l’emploi de la fortification permanente”, opracowanego przez gen. bryg. Just-Dieudonné Charriou i ppłk. Henri-Antoine Pactona w lutym 1920 r. Wraz ze wstępnym zarysem planu operacyjnego „Bases du plan de défense de la Pologne vers 1925”, zostało w czerwcu 1920 r. przedłożone polskim władzom wojskowym przez szefa Francuskiej Misji Wojskowej, gen. dyw. Paula-Prospera Henrysa²¹. Odrzucenie projektu przez władze Rzeczypospolitej, a także powrót autorów studium do Francji w końcu 1920 r., oznaczały kres tego rodzaju inicjatyw francuskich. W zachowanych archiwaliach nie udało się odnaleźć dowodów, by w kolejnych latach oficerowie Dyrekcji Inżynierii francuskiej Misji w jakikolwiek sposób angażowali się w planowanie fortyfikacyjne. Wynikało to przede wszystkim ze stopniowej zmiany charakteru samej Misji, której zadania po zakończeniu wojny ograniczały się przede wszystkim do funkcji dydaktyczno-szkoleniowych oraz doradztwa organizacyjnego.

Uwidoczniło się to w samym składzie Francuskiej Misji Wojskowej w Polsce. Z jej struktury została usunięta Dyrekcja Inżynierii, która w czasach szefostwa gen. dyw. Henrysa liczyła 4 oficerów. Już w latach 1920-1921, pod kierunkiem jego następcy, gen. dyw. Henri-Alberta Niessela, Misja funkcjonowała bez wydziałów organizacyjnego i operacyjnego, które wcześniej tworzyły jej odrębny sztab. Gros oficerów francuskich pełniło wówczas funkcje instruktorów w szkołach wojskowych, centrach szkolenia oraz związkach taktycznych, a także doradców w poszczególnych oddziałach Sztabu Generalnego i departamentach Ministerstwa Spraw Wojskowych²². Stopniowo malała również liczebność Misji, która z około

²¹ Archiwum Instytutu Józefa Piłsudskiego w Ameryce [dalej: AIJPA], Adiutantura Generalna Naczelnego Wodza [dalej: AGNW], sygn. 2/9, Mission Militaire Française en Pologne, Direction du Génie, *Rapport commun sur l’emploi de la fortification permanente par le général Charriou et le lieutenant-colonel Pacton*; AIJPA, AGNW, sygn. 2/9, Mission Militaire Française en Pologne, Direction du Génie, *Exemple concret d’organisation d’une region fortifiée – Mémoire explicative*; AIJPA, AGNW, sygn. 2/9, Pismo nr 11221/FM szefa Francuskiej Misji Wojskowej w Polsce gen. dyw. P.-P. Henrysa z 25 VI 1920 r. do ministra spraw wojskowych i szefa Sztabu Generalnego. Szerzej o projekcie gen. bryg. Charriou i ppłk. Pactona: T. Wesołowski, op. cit., t. II, s. 37-39.

²² T. Schramm, *Francuskie misje wojskowe w państwach Europy Środkowej 1919-1938*, Poznań 1987, s. 24, 91.

200 oficerów w 1921 r. spadła do 55 oficerów w 1924 r., a następnie do 17 oficerów w 1927 r.²³

Polsko-francuska współpraca w dziedzinie inżynierii wojskowej miała w latach 1921-1927 ograniczony charakter, zawężony przede wszystkim do szkolnictwa wojskowego. Nieliczni oficerowie Wojska Polskiego byli delegowani na studia w wersalskiej *École Militaire et d'Application du Génie* (EMAG). Oficerowie francuscy prowadzili natomiast zajęcia dydaktyczne z fortyfikacji w Wyższej Szkole Wojennej, Oficerskiej Szkole Inżynierii oraz doraźnie organizowanych kursach fortyfikacyjnych. Francuscy saperzy angażowali się również w działalność popularyzatorską – wystarczy wspomnieć ich udział w zebraniu założycielskim Sekcji Fortyfikacyjnej Zarządu Głównego Towarzystwa Wiedzy Wojskowej, jakie odbyło się w marcu 1926 r. Działalność ta zakończyła się ostatecznie jesienią 1927 r., kiedy ostatni saperzy armii francuskiej – ppłk Edmond-Auguste Bost oraz mjr Léon-Félix Friocourt – opuścili Polskę.

Należy zatem uznać za wykluczone, by oficerowie Francuskiej Misji Wojskowej po 1920 r. samodzielnie prowadzili jakiegokolwiek planowanie fortyfikacyjne na terytorium Rzeczypospolitej. Z pewnością nie mógł tego czynić *gen. Le Rond*, któremu niemieckie studium saperskie przypisywało samodzielne opracowanie w latach 1928-1929 planu ufortyfikowania polskich granic. Pod tym nazwiskiem kryje się bez wątpienia gen. dyw. Henri-Louis-Edouard Le Rond (1864-1949), który w latach 1920-1921 pełnił funkcję przewodniczącego Międzysojuszniczej Komisji Rządzącej i Plebiscytowej na Górnym Śląsku. Generał nigdy nie był członkiem Francuskiej Misji Wojskowej, zaś od 1926 r. znajdował się już w stanie spoczynku. Z Rzeczpospolitą łączyły go silne więzy emocjonalne, a także sprawy gospodarcze – był członkiem rady nadzorczej Skarbofermu (polsko-francuskiej spółki akcyjnej Polskie Kopalnie Skarbowe w Katowicach). Wydaje się, że to jednak zbyt mało, by emerytowanemu generałowi przypisywać samodzielne opracowanie planu fortyfikacyjnego i to w dodatku w latach 1928-1929.

Nasuwa się nieodzowne pytanie, dlaczego to właśnie gen. dyw. Le Rond'owi francuskie władze wojskowe miałyby powierzyć zaprojektowanie systemu fortyfikacyjnego sojuszniczej Rzeczypospolitej? Wydaje się, że gdyby Francuzi rzeczywiście chcieli pomóc Polsce w planowaniu fortyfikacyjnym, skierowaliby do tego celu któregośkolwiek z generałów zaangażowanych w zaawansowane podówczas prace planistyczne systemu fortyfikacyjnego granic Francji. W składzie powołanej w grudniu 1925 r. Komisji Obrony Granic (franc. *Commission de défense des frontières*, CDF) oraz utworzonej we wrześniu 1927 r. Komisji

²³ Ibidem, s. 109, 117.

Organizacji Rejonów Umocnionych (CORF) znajdowało się wielu doświadczonych fachowców, m.in.: gen. dyw. Marie-Louis-Adolphe Guillaumat, gen. dyw. Etienne-Honoré Fillonneau, gen. dyw. Charles-Louis-Jeseph Belhague, czy też gen. bryg. Frédéric Culmann. Dlaczego zatem autorem planu ufortyfikowania Rzeczypospolitej miałby być gen. dyw. Le Rond – wprawdzie absolwent wyższych studiów wojskowych, w końcu jednak emerytowany artylerzysta z doświadczeniem wywiadowczym i dyplomatycznym?

Jedyny i raczej wąty trop, jaki wiąże postać gen. dyw. Le Rond'a ze sprawą ufortyfikowania granic Polski, dotyczy drobnego wydarzenia, jakie miało miejsce w lutym 1927 r. Wówczas to w Paryżu z inicjatywy Stowarzyszenia Polska-Francja zorganizowano odczyt byłego szefa Francuskiej Misji Wojskowej w Polsce gen. dyw. Charlesa-Josepha Duponta pt. „Les fortifications orientales de l'Allemagne et la sécurité de la Pologne”. Poza prelegentem stronę francuską reprezentowały osobistości, którym nieobojętne były sprawy bezpieczeństwa Rzeczypospolitej, m.in. były ambasador francuski w Warszawie André de Panafieu, marsz. Louis-Félix-Marie-François-Franchet d'Esperey, pierwszy dowódca Armii Polskiej we Francji gen. dyw. Louis Archinard, były szef Misji gen. dyw. Paul-Prosper Henrys oraz właśnie gen. dyw. Le Rond. Strona polska wyraźnie dystansowała się od tej inicjatywy – na udział w odczycie nie znalazł czasu ambasador Rzeczypospolitej w Paryżu Alfred Chłapowski, Warszawa była więc reprezentowana jedynie przez sekretarza ambasady Mirosława Arciszewskiego. Sam odczyt gen. dyw. Duponta był pokłosiem afery związanej z wykryciem potajemnych niemieckich prac fortyfikacyjnych u granic Rzeczypospolitej. Mimo, że jego tekst został opublikowany w „La Pologne” – periodyku Stowarzyszenia Polska-Francja, a następnie z przedmową jego prezesa – byłego ministra wojny Josepha Noulensa wydany w postaci druku zwartego, w Polsce spotkał się ze stosunkowo niewielkim odzewem. Ostentacyjnie zignorowała go prasa rządowa, unikając nawet zamieszczania depesz Polskiej Agencji Telegraficznej na temat paryskiego odczytu. Paryskie spotkanie odnotowała natomiast prasa endecka i katolicka, zwłaszcza pomorska i wielkopolska, omawiając jego przebieg i streszczając główne tezy Duponta²⁴. Nie trzeba dodawać, że broszura generała nie została wydana nad Wisłą, zaprzeczając tym samym niecodzienną inicjatywę tak szerokiego grona życzliwych Polsce francuskich wojskowych i polityków. To, co zlekceważyła Warszawa, najprawdopodobniej

²⁴ *Generalicja francuska ostrzega Polskę. Gen. Dupont o fortecach niemieckich. Polska granica północno-zachodnia powinna być ufortyfikowana*, „Słowo Pomorskie”, 1927, nr 38, s. 1; *General Dupont o twierdzach niemieckich. Granice Polski zachodnie i zachod.-północne. Polacy powinni mieć czujne oko na granice*, „Pielgrzym”, 1927, nr 22, s. 1; *Bezpieczeństwo Polski spoczywa na bagnietach polskich. Odczyt gen. Duponta*, „Lech. Gazeta Gnieźnieńska”, 1927, nr 39, s. 2.

dostrzegł jednak Berlin, odnotowując obecność gen. dyw. Le Rond'a wśród generałów zgromadzonych na paryskim odczycie. Odbywane przez generała podróże do stolic państw środkowoeuropejskich, w tym również Polski, mogły zostać następnie mylnie zinterpretowane przez Niemców, którzy w cieniu ich dyplomatycznego charakteru mogli dopatrywać się ukrytych celów *stricte* militarnych. Wątpli to trop, co należy raz jeszcze podkreślić, ale jak dotąd jedyny, który pozwala na powiązanie postaci gen. dyw. Le Ronda z kwestią bezpieczeństwa granic Rzeczypospolitej w drugiej połowie lat dwudziestych.

W historiografii wyczerpująco został naświetlony proces stopniowego rozluźniania polsko-francuskiego sojuszu wojskowego, jaki miał miejsce po Locarno, zwłaszcza po przewrocie majowym 1926 r. Wyniki badań dowodzą, że pomiędzy 1926 a 1936 r. nie były prowadzone żadne wspólne przedsięwzięcia w zakresie planowania operacyjnego, prowadzone przez sztaby generalne obu państw. Ostatnia tura prac nad wspólnymi elementami planów wojny obu armii miała miejsce jesienią 1924 r. Odtąd, aż do wizyty w Warszawie szefa francuskiego Sztabu Generalnego w maju 1936 r., współpraca polsko-francuska ograniczała się do spraw wywiadowczych bądź ekonomicznych (pożyczki, zakupy materiałowe)²⁵. Nie ma żadnych śladów działalności *mieszanej francusko-polskiej komisji sztabów generalnych*, której doszukiwali się Niemcy w studium saperskim z 1941 r. Brak również jakichkolwiek dowodów, by w polskie planowanie fortyfikacyjne angażował się gen. armii Maxime Weygand (1867-1965), pełniący w latach 1930-1935 funkcję szefa francuskiego Sztabu Generalnego. Wydaje się, że podobnie jak w przypadku gen. dyw. Le Rond'a, autorzy niemieckiego studium posłużyli się nazwiskiem francuskiego generała, którego wcześniejsze związki z Polską były powszechnie znane. W lipcu 1920 r. przybył on do Warszawy z francusko-brytyjską misją wojskowo-polityczną, obejmując wkrótce funkcję doradcy szefa polskiego Sztabu Generalnego. W Polsce Weygand przebywał krótko, już w sierpniu 1920 r. powrócił do Paryża, okrzyknięty przez swych rodaków zwycięzcą bitwy warszawskiej.

Najbardziej wymownym dowodem braku polsko-francuskiej współpracy fortyfikacyjnej przed majem 1930 r. jest sprawa podróży ppłk. dypl. inż. Henryka Bagińskiego do Francji. Szef Kierownictwa Fortyfikacji w Sztabie Głównym udał

²⁵ J. Ciałowicz, *Polsko-francuski sojusz wojskowy 1921-1939*, Warszawa 1970; H. Bułhak, *Polska-Francja. Z dziejów sojuszu 1922-1939*, cz. 1: 1922-1932, Warszawa 1993; idem, *Polska-Francja. Z dziejów sojuszu 1933-1936*, Warszawa 2000; idem, *Rozmowy sztabowe polsko-francuskie w Paryżu (wrzesień–październik 1922)*, „Przegląd Historyczny”, 1969, z. 2, s. 363-374; idem, *Rozmowy polsko-francuskie w Paryżu (październik–listopad 1924)*, „Przegląd Historyczny”, 1970, z. 4, s. 680-683; idem, *Polsko-francuskie koncepcje wojny obronnej z Niemcami z lat 1921-1926*, „Studia z Dziejów ZSRR i Europy Środkowej”, t. XV, 1979, s. 69-94; idem, *Marszałek Józef Piłsudski i pierwsze wojskowe rozmowy polsko-francuskie w 1922 r.*, „Niepodległość”, t. XXIV, 1991, s. 15.

się w nią 18 maja 1930 r., a więc zaledwie kilka tygodni po utworzeniu podległej mu komórki. Celem wyjazdu było zapoznanie się z planami oraz realizacją nowego francuskiego systemu umocnień granicznych, o którego budowie polska prasa informowała już od kilku miesięcy. W towarzystwie przydzielonego do jego dyspozycji por. Michała Protasewicza, ppłk dypl. inż. Bagiński przybył 21 maja do Paryża, gdzie przyjął go szef Departamentu Inżynierii w Ministerstwie Wojny, gen. bryg. Ferréol-François-Gabriel Lefort. Gospodarze byli nastawieni nieufnie i zamierzali zbyć polskich gości, zapoznając ich wyłącznie ze starymi fortyfikacjami Twierdzy Verdun i koncepcjami modernizacji umocnień poniemieckiej Twierdzy Metz. W dniu 23 maja 1930 r. polscy oficerowie, którym towarzyszył ppłk Gaston Gimpel, wyjechali zatem do Verdun, gdzie przez dwa dni zwiedzili dzieła Vacherauville, Douaumont, Froideterre, Moulainville oraz Vaux. 25 maja 1930 r. ppłk dypl. inż. Bagiński oraz por. Protasewicz udali się do Twierdzy Metz, gdzie zapoznano ich z umocnieniami groupe fortifié de Lorraine (dawnej Feste Lothringen)²⁶.

Przełamanie nieufności gospodarzy nastąpiło dopiero podczas kolacji, którą ugościł ich dowódca 6. Korpusu Armijnego gen. bryg. Gustave-Léon-Jean-Baptist Lacapelle. *Gdy generał francuski począł narzekać na politykę Brianda, faworyzującego Niemców w Alzacji i Lotaryngii oraz ich butne zachowanie się wobec Francuzów, oświadczyłem w swoim przemówieniu, że Niemcy w Polsce zachowują się podobnie, głosząc jawnie o „krwawiącej” nowej granicy. Natomiast naród polski stoi twardo na gruncie Traktatu Wersalskiego i uważa przyłączone ziemie za narodowo polskie, a Francję za sprzymierzeńców w przyszłej wojnie z Niemcami. Niech żyje Francja – zakończyłem przemówienie. Wówczas dowódca korpusu z powątpiewaniem powiedział, że tak myśli obecny rząd marszałka Piłsudskiego i pułkownik Beck, który jako attaché w Paryżu naraził się władzom armii francuskiej i był z Francji odwołany. Zaskoczony tą informacją oświadczyłem, że w razie napadu Niemców na Polskę cały naród stanie do walki, oczekując, że Francja stanie po stronie walczącej Polski. Po tym zwrocie z mojej strony zapanowała nadzwyczaj serdeczna atmosfera i d-ca okręgu w Metz przyrzekł nam ułatwić zapoznanie się z planami nowych fortyfikacji u Dowódcy Saperów w Paryżu – wspominał Bagiński²⁷.* Po powrocie do Paryża obu polskich oficerów przyjął przewodniczący Komisji Obrony Granic (CDF) gen. dyw. Belhague: *informowałem go, że Sztab Główny w Polsce zamierza wykonać studia i prace doświadczałne z zakresu budowy fortyfikacji i o ile jest*

²⁶ Centralne Archiwum Wojskowe [dalej: CAW], Kierownictwo Fortyfikacji w Sztapie Głównym [dalej: KFSG], sygn. I.303.11.5, ppłk dypl. inż. H. Bagiński, *Dziennik podróży do Francji – załącznik nr 3 do pisma L.dz.420/Stud.Tjn*, s. 1.

²⁷ Biblioteka Narodowa, sygn. akc. 8769/5, H. Bagiński, *Radosne życie. Wspomnienia z lat górnych i chmurnych*, teka V: *Służba w Wojsku Polskim w kraju 1919-1939*, maszynopis, 1967, s. 387.

to możliwe prosilibyśmy o zezwolenie na przestudiowanie obowiązujących instrukcji francuskich oraz zwiedzenie budującej się linii Maginot'a – relacjonował Bagiński²⁸. Francuski generał do prośby odniósł się przychylnie, kreśląc program dalszych studiów gości nad fortyfikacją francuską i wyrażając zgodę na udostępnienie im projektów taktycznych i konstrukcyjnych nowych umocnień. Do 3 czerwca 1930 r. polscy oficerowie zapoznawali się z instrukcjami technicznymi, opracowanymi przez kierownictwa robót fortyfikacyjnych. W dniu 4 czerwca 1930 r. ppłk dypl. inż. Bagiński pod kierunkiem szefa sztabu CDF płk. Charlesa Griveauda analizował taktyczne rozwiązania francuskiej szkoły fortyfikacyjnej w oparciu o studium sektora Thionville. Odbyła się również kolejna rozmowa z gen. dyw. Belhague, podczas której poruszono problem roli umocnień stałych we francuskiej doktrynie obronnej. Następnie polscy oficerowie ponownie wyjechali w teren, gdzie przez kilka dni zapoznawali się z taktycznymi i technicznymi aspektami projektowania oraz budowy nowych umocnień sektora Thionville. 7 czerwca 1930 r. powrócili do Paryża, skąd udali się do Toulonu. Po zameldowaniu się u przewodniczącego Komisji Studiów Praktycznych Artylerii Nadbrzeżnej (franc. *Commission d'Études Pratiques d'Artillerie de Côtes*), przez dwa kolejne dni zapoznawali się z umocnieniami nadbrzeżnymi, m.in. baterią Cap Cépet na półwyspie Saint Mandrier. 14 czerwca 1930 r. polscy oficerowie powrócili do Paryża, skąd po złożeniu wizyty pożegnalnych we francuskim Ministerstwie Wojny, ppłk dypl. inż. Bagiński wyjechał do Warszawy²⁹. Por. Protasewicz pozostał we Francji jeszcze kilka dni, celem wykonania kopii interesujących polską delegację instrukcji technicznych.

Sprawa podróży ppłk. dypl. inż. Bagińskiego do Francji wydaje się ważna z kilku powodów. Po pierwsze – dowodzi, że przed majem 1930 r. strona polska nie dysponowała żadnymi informacjami na temat francuskiego programu fortyfikacyjnego. Wyjazd podpułkownika stanowił pierwszą oficjalną próbę zapoznania się z nową francuską doktryną obronną, a także doświadczeniami taktycznymi i technicznymi projektowania oraz realizacji prac fortyfikacyjnych w armii sojusznika. Po drugie – początkowa nieufność strony francuskiej stanowi dowód, iż przed 1930 r. nie prowadzono żadnych wspólnych przedsięwzięć planistycznych, co więcej, informacji o planach fortyfikacyjnych Francuzi nie udostępniali jeszcze przedstawicielom armii sojusznicznych (wizyta analogicznej delegacji czechosłowackiej miała miejsce dopiero w 1934 r.). Po trzecie wreszcie – nawiązana wówczas współpraca ograniczyła się do zapoznania gości z ogólnymi zasadami planowania fortyfikacyjnego

²⁸ Archiwum Instytutu Polskiego i Muzeum im. gen. Sikorskiego [dalej: AIPMS], sygn. B.I. 111/N/3, Protokół przesłuchania płk. dypl. inż. H. Bagińskiego w dniu 19 V 1941 r. przed Komisją powołaną w związku z wynikiem kampanii wojennej 1939 r., s. 6-7.

²⁹ CAW, KFSG, sygn. I.303.11.5, ppłk dypl. inż. H. Bagiński, *Dziennik podróży do Francji...*, s. 2.

oraz udostępnienia im instrukcji technicznych, które miały posłużyć za wzorzec do opracowania analogicznych dokumentów polskich.

Współpraca ta była zresztą kontynuowana, choć nadal w ograniczonym zakresie. W październiku 1931 r. na czterotygodniowy staż fortyfikacyjny na Linii Maginota został wysłany szef Wydziału Studiów Kierownictwa Fortyfikacji, ppłk Józef Siłakowski, w towarzystwie referenta tegoż wydziału, kpt. Władysława Wyszyńskiego³⁰. Niestety, autorowi niniejszej pracy nie udało się dotąd odnaleźć sprawozdania z tego stażu, co uniemożliwia określenie ówczesnych obszarów zainteresowania strony polskiej. Z uwagi na realizowaną wówczas w Rzeczypospolitej serię eksperymentów fortyfikacyjnych (Osowiec, Zahorce), należy domniemywać, iż były to raczej zagadnienia taktyczne i techniczne. Co istotne, w zasobach archiwów nie udało się odnaleźć informacji o ewentualnych wizytach w Polsce przedstawicieli francuskich władz wojskowych oraz organów służb saperskich, odpowiedzialnych za planowanie i realizację prac fortyfikacyjnych. Z dużą dozą prawdopodobieństwa można przyjąć, iż ówczesna współpraca polsko-francuska miała wyraźnie jednostronny charakter, ograniczonych do wizyt studialnych oficerów Wojska Polskiego we Francji. Współpraca ta została zerwana z chwilą dymisji ppłk. dypl. inż. Bagińskiego i likwidacji Kierownictwa Fortyfikacji w Sztabie Głównym w lipcu 1932 r.

Interesujących faktów dostarcza również sprawa stażu fortyfikacyjnego ppłk. Antoniego Lukasa – oficera sztabu inspektoratu armii gen. dyw. Kazimierza Sosnkowskiego. Został on wysłany do Francji w kwietniu 1934 r., z zadaniem pozyskania doświadczeń przydatnych w projektowaniu umocnień poleskich, do którego przygotowywał się inspektorat armii³¹. W dniu 10 kwietnia 1934 r. ppłk. Lukasa przyjęli przedstawiciele CDF i CORF – gen. dyw. Belhague, gen. bryg. Louis Hubert oraz płk dypl. Fortin. Także i tym razem francuscy fortyfikatorzy do oczekiwań polskiego gościa odnieśli się z nieufnością, a rozmowę *cechowała daleko idąca rezerwa, gdyż jak mi to później mówiono, spodziewano się prośby o pokazanie mi szczegółów techn[icznych] fortyfikacji na odcinkach o dużych walorach operacyjnych (np. rejonu Metz – Thionville). Dopiero po wyjaśnieniu, że ze względu na nasze specyficzne warunki, nie mogąc naśladować wysiłków Francji z dziedziny stworzenia wielkich grup obronnych, szukamy na razie wzorów fortyfikacji stałej dla obszarów mniej dostępnych (lasy, bagna, za przeszkodą wodną), zauważyłem zmianę*

³⁰ CAW, Kierownictwo Fortyfikacji w Sztabie Głównym, sygn. I.303.11.1, Rozkaz wewnętrzny Kierownictwa Fortyfikacji w Sztabie Głównym nr 12 z 28 X 1931 r.

³¹ CAW, Generalny Inspektorat Sił Zbrojnych [dalej: GISZ], sygn. I.302.4.2091, Zarządzenie nr 853/tj.34 ppłk. dypl. A. Krajewskiego ze sztabu inspektoratu armii gen. dyw. K. Sosnkowskiego z 28 III 1934 r. z wytycznymi dla studiów fortyfikacyjnych we Francji.

*nastroju, wyrażającą się w przychylnym ustosunkowaniu się do podanych życzeń*³². Nie wnikając już w szczegóły przebiegu tego stażu, należy zatem dostrzec ponowny wzrost nieufności oraz usztywnienie stanowiska strony francuskiej. Od wizyty ppłk. dypl. inż. Bagińskiego zdążyły upłynąć niemal cztery lata, zaś od blisko dwóch lat współpraca polsko-francuska w dziedzinie fortyfikacji pozostawała zawieszona za sprawą jego dymisji. Niewykluczone, że wpływ na postawę Francuzów miały również kwestie „protokolarne”. Po raz kolejny paryscy generałowie musieli bowiem prowadzić rozmowy z polskimi podpułkownikami, co wśród wrażliwych na tym tle Francuzów mogło być odbierane jako uporczywe nadawanie sprawom współpracy niskiej rangi i znaczenia przez stronę polską.

Zachowane sprawozdania oficerów wyjeżdżających na staże fortyfikacyjne nie zawierają najmniejszych choćby śladów ewentualnej polsko-francuskiej działalności planistycznej, prowadzonej na przełomie lat dwudziestych i trzydziestych. Wydaje się pewne, że po realizacji wspólnego przedsięwzięcia, jakim byłoby opracowanie planu ufortyfikowania granic Rzeczypospolitej, zupełnie inna byłaby postawa przedstawicieli francuskich władz wojskowych. Nie budziłyby takiego ich zdziwienia ani fortyfikacyjne zamiary Wojska Polskiego, ani tym bardziej wizyty polskich stażystów, których należałoby się spodziewać znacznie więcej. Francuscy generałowie nie musieliby ponadto przypominać swym polskim sojusznikom o konieczności budowy umocnień wzdłuż granic wspólnego sąsiada – Niemiec. Powracający w maju 1934 r. ze stażu fortyfikacyjnego ppłk Lukas wspominał bowiem w swym sprawozdaniu, że podczas obiadu wydanego przez przewodniczącego CORF zastępcą szefa francuskiego Sztabu Generalnego, gen. bryg. Lucien Loiseau *kilkakrotnie naprowadził rozmowę na temat konieczności budowy umocnień na naszych zachodnich granicach*³³.

Gdyby istniały gotowe plany Le Rond'a i Weyganda, zupełnie inny przebieg miałyby rozmowy podczas wizyty szefa francuskiego Sztabu Generalnego, gen. armii Maurice-Gustave Gamelina, jaka miała miejsce w lipcu 1936 r. Francuski generał, zapoznawszy się z ogólnym zarysem planu koncentracji i działania Wojska Polskiego na wypadek wojny z Niemcami, zaproponował ubezpieczenie skrzydeł rozwinięcia wojsk od strony Prus Wschodnich i Śląska fortyfikacjami stałymi. Gen. dyw. Edward Śmigły-Rydz miał wówczas odpowiedzieć, iż wobec zbyt wielkiej rozciągłości granic, zamierza ten problem rozegrać tylko manewrem. *Chciałem skłonić go do rozwiązania – wobec którego był niechętny, jak zauwa-*

³² CAW, GISZ, sygn. I.302.4.2091, ppłk A. Lukas, *Sprawozdanie ze stażu fortyfikacyjnego, odbytego we Francji w okresie od 7 kwietnia do 2 maja 1934 r.*, cz. 1, załącznik nr 2: *Opis warunków pracy i ustosunkowania się właściwych władz wojskowych do stażu fortyfikacyjnego oficera armii polskiej.*

³³ Ibidem.

żyłem – polegającego na wzniesieniu fortyfikacji przynajmniej na części granic, zwłaszcza z Prusami Wschodnimi i Śląskiem. Odpowiedział, że ponieważ granice są tak rozciągnięte, wydaje mu się rzeczą trudną działać inaczej, jak przez manewr. Próbowałem pokazać mu, że – przyjmując taką koncepcję – fortyfikacje pozwoliłyby zaoszczędzić siły na korzyść masy głównej” – wspominał Gamelin³⁴. Dysponując rzekomymi planami Le Rond’a i Weyganda, a tym bardziej „Małym planem”, francuski szef Sztabu Generalnego nie musiałby namawiać polskiego generalnego inspektora do budowy jakichkolwiek fortyfikacji.

Nawet po 1936 r. nie sposób odnaleźć śladów poważniejszej polsko-francuskiej współpracy fortyfikacyjnej. Skupienie głównego wysiłku Rzeczypospolitej na budowie umocnień wzdłuż granicy sowieckiej wykluczało bowiem pomoc ze strony Francuzów, których interesowały wyłącznie przedsięwzięcia Wojska Polskiego skierowane przeciw wspólnemu sąsiadowi – Niemcom. Dlatego ich uwagę zaczął przykuwać dopiero postęp w rozbudowie umocnień górnośląskich, jaki miał miejsce zwłaszcza w 1938 r., kiedy osiągnęły one zaawansowany stan w postaci kilkunastokilometrowego ciągłego odcinka. Na czerwiec 1938 r. planowano zapoznanie z górnośląskimi umocnieniami attaché wojskowego ambasady francuskiej gen. bryg. Felixa-Josepha Musse’a, zaś we wrześniu 1938 r. francuski saper mjr dypl. Régis-Eugène Serre otrzymał zgodę Sztabu Głównego na obejrzenie *jednego obiektu artyleryjskiego i jednego obiektu ckm spośród wykończonych obiektów nowoczesnych*³⁵. Takich wizytacji było zapewne więcej, miały one jednak charakter incydentalny i zdawały się przeczyć istnieniu jakiegokolwiek głębszej współpracy w dziedzinie inżynierii wojskowej.

W rozmowach na szczeblu sztabowym sprawa ufortyfikowania zachodniej granicy Rzeczypospolitej powróciła również incydentalnie i to dopiero w maju 1939 r. Uczestniczący w polsko-francuskich rozmowach sztabowych w Paryżu II zastępca szefa Sztabu Głównego płk dypl. Józef Jaklicz, zapóźnienia i trudności w tej kwestii tłumaczył problemami finansowymi. W odpowiedzi szef francuskiego Sztabu Generalnego gen. armii Gamelin zaprosił oficerów polskiej delegacji do zapoznania się z fortyfikacjami, wznoszonymi w ostatnich latach na północno-zachodniej granicy Francji³⁶. Chodziło zapewne o fragmenty tzw. nowych frontów (franc. *nouveau*

³⁴ M. Gamelin, *Servir*, t. II: *Le prologue du drame (1930 – août 1939)*, Paris 1946, s. 229.

³⁵ CAW, GISZ, sygn. I.302.4.2124, Pismo L.1339/I.S./ Org.38/tjn inspektora saperów gen. bryg. M. Dąbkowskiego z 18 V 1938 r. do inspektora armii gen. dyw. L. Berbeckiego; CAW, GISZ, sygn. I.302.4.2124, Pismo L.dz.2492/tj.38 inspektora armii gen. dyw. L. Berbeckiego z 23 V 1938 r. do inspektora saperów gen. bryg. M. Dąbkowskiego; CAW, GISZ, sygn. I.302.4.2124, Pismo L.dz.2563/III.Zach.tj. zastępcy szefa Sztabu Głównego gen. bryg. T. Malinowskiego z 7 V 1938 r. do dowódcy 23. DP.

³⁶ *Protokół posiedzenia odbytego w związku z francusko-polskimi rozmowami sztabowymi (siły lądowe)*

fronts) – oszczędnościowej wersji fortyfikacji Linii Maginota, realizowanej już po radykalnym zmniejszeniu środków finansowych na jej budowę. Gamelin uważał zapewne to rozwiązanie za wzór racjonalnej oszczędności, warty polecenia polskim gościom. Sugerował ponadto jak najszersze wykorzystanie umocnień polowych, pozwalające na szybkie osłonięcie całości granic z III Rzeszą³⁷.

Poszukiwanie jakichkolwiek śladów polsko-francuskiej działalności planistycznej w zakresie fortyfikacji nie przyniosło dotąd najmniejszych choćby rezultatów. Można wręcz odnieść wrażenie, że na początku lat trzydziestych ewentualne zamiary Rzeczypospolitej nie budziły zainteresowania strony francuskiej. Na ów stan rzeczy miało wpływ przede wszystkim rozluźnienie polsko-francuskiego sojuszu wojskowego, a w kolejnych latach – skupienie wysiłku fortyfikacyjnego przede wszystkim na granicy wschodniej. Za niską intensywność wzajemnej współpracy fortyfikacyjnej w pewnym stopniu odpowiedzialna była również strona polska. Niekonsekwentna postawa najwyższych władz wojskowych doprowadziła do likwidacji Kierownictwa Fortyfikacji w Sztapie Głównym, które ową współpracę nawiązało. W latach 1932-1935 prace fortyfikacyjne w Rzeczypospolitej prowadzone były na niewielką skalę, ograniczając się do budowli doświadczalnych, modernizacji pierwszowojennych polowych umocnień niemieckich na granicy wschodniej oraz incydentalnej budowy niewielkich punktów oporu na Górnym Śląsku. Nawet intensyfikacja prac w 1936 r., zwłaszcza na granicy wschodniej, nie zmieniła postawy polskich władz wojskowych wobec francuskiej szkoły fortyfikacyjnej. Chętnie zapoznawano się z doświadczeniami francuskimi, analizowano rozwiązania taktyczne i konstrukcyjne, jednakże polska szkoła fortyfikacyjna zmierzała własną drogą rozwoju, nie zamierzając ślepo wzorować się na silniejszym i bardziej doświadczonym sojuszniku. Szczególnie widoczne było to w porównaniu z Czechosłowacją, której serwilistyczna postawa przyniosła – przynajmniej początkowo – nieporównanie dalej idącą pomoc ze strony Francji. Rzeczpospolita nie zabiegała jednak o przysłanie „misji fortyfikacyjnej”, zaś w Wojsku Polskim nie rezydowali na stałe francuscy doradcy fortyfikacyjni. Całość zagadnień planowania oraz realizacji prac fortyfikacyjnych spoczywała w rękach wyłącznie polskich władz wojskowych.

Wszystkie zgłoszone wyżej wątpliwości upoważniają do przekonania, iż rzekomo zatwierdzony w 1930 r. plan fortyfikacyjny gen. dyw. Le Rond'a oraz jego rzekoma modyfikacja, zaproponowana przez gen. armii Weyganda, w rzeczywistości nigdy nie powstały, podobnie zresztą, jak „Mały Plan”. Informacje na ich

z 16 maja 1939 r., [w:] *Wojna obronna Polski 1939. Wybór źródeł*, red. E. Kozłowski, Warszawa 1968, s. 250; J. Ciałowicz, op. cit., s. 280.

³⁷ *Polskie Siły Zbrojne w drugiej wojnie światowej*, t. I: *Kampania wrześniowa 1939*, cz. 1: *Polityczne i wojskowe położenie Polski przed wojną*, London 1951, s. 97.

temat pozostają nieprecyzyjnymi i niepotwierdzonymi dywagacjami niemieckich saperów – autorów studium „Denkschrift...”. Niewykluczone, iż opierały się one na niezwyfikowanych danych wywiadowczych. Mogły zatem stanowić element celowej akcji dezinformacyjnej, prowadzonej przez Oddział II polskiego Sztabu Głównego. Możliwe także, iż Abwehra w taki właśnie sposób interpretowała napływające informacje o rozpoczęciu prac fortyfikacyjnych w Polsce oraz wyjazdach polskich fortyfikatorów na staże we Francji. Ostateczne rozstrzygnięcie tej kwestii umożliwi być może kwerenda archiwaliów niemieckich, choć należałoby spodziewać się odnalezienia nie tyle „zaginionych” francuskich planów fortyfikacyjnych, co raczej informujących o nich raportów niemieckiego wywiadu.

„Śnieżna kula” polskiej historiografii

Sposób, w jaki informacje o rzekomych francuskich planach ufortyfikowania Rzeczypospolitej przeniknęły z niemieckiego studium do powojennej polskiej historiografii, wydaje się dość nietypowy. Do obiegu naukowego owe enuncjacje przedostały się za pośrednictwem publikacji popularyzatorskiej, a ściślej: to popularyzacja zwróciła uwagę badaczy na istnienie ich źródła – studium saperskiego z 1941 r. Niewykluczone, że to właśnie owa odwrócona kolejność sprawiła, że rzekome francuskie plany fortyfikacyjne nie tylko trwale zadomowiły się w rodzimej literaturze, ale zdają się wręcz żyć własnym życiem. Należy przez to rozumieć niekontrolowane obrastanie kolejnymi, coraz bardziej zaskakującymi wypaczeniami.

Niechlubny laur pierwszeństwa należy przypisać inżynierowi wojskowemu „ludowego” Wojska Polskiego i wykładowcy Wojskowej Akademii Technicznej – Ryszardowi Bochenkowi. W opublikowanej w 1964 r. popularyzatorskiej syntezie dziejów fortyfikacji zawarł on następujący ustęp: *„Szał” fortyfikacyjny okresu międzywojennego objął swym wpływem również Polskę. Już w latach 1928-29 został opracowany przez oficerów francuskiej misji wojskowej, działającej przy polskim sztabie generalnym, wstępny plan fortyfikacyjnej osłony granic Polski. Autorem tego planu był francuski generał Le Rond. Plan ten zatwierdzony w 1930 r. przez polski i francuski sztab generalne stanowił podstawę budownictwa obronnego w Polsce w latach 1931-39. Koszt ufortyfikowania granic oceniano na około 20 miliardów złotych. Suma ta w zestawieniu z rocznym budżetem wojskowym wynoszącym około 1 miliarda złotych oraz ogólnym budżetem państwowym nie przekraczającym 2,5 miliarda złotych była wielkością niemal astronomiczną³⁸. Zarówno datowanie narodzin rzekomego planu i wskazanie osoby jego autora, jak też informacje*

³⁸ R. Bochenek, *Od muru chińskiego do linii Maginota (50 wieków historii fortyfikacji)*, Warszawa 1964, s. 142.

o wspólnym zatwierdzeniu projektu przez polskie i francuskie organy sztabowe, nie pozostawiały wątpliwości co do źródła, z jakiego czerpał Bochenek. Całkowitą konfabulacją była za to informacja o jakoby dwudziestomiliardowych kosztach realizacji rzekomego planu Le Rond'a. W niemieckim studium z 1941 r. niepodobna było doszukać się jakichkolwiek prób szacowania kosztów budowy polskich umocnień. Owe rzekome 20 mld zł pochodziło w rzeczywistości z wydanej po raz pierwszy w 1956 r. „Bitwy nad Bzurą” autorstwa gen. dyw. Tadeusza Kutrzeby i odnosiło się do kosztów (notabene dziesięciokrotnie zawyżonych) planu opracowanego przez generała w 1938 r.³⁹ Manipulacja Bochenka stanowiła przedsmak wyjątkowej nonszalancji, z jaką potrafił on traktować źródła historyczne. Plan Le Rond'a z 1930 r., czy Kutrzeby z 1938 r... – autor popularyzatorskiej książeczki był najwyraźniej pewien, iż żaden z czytelników nie zada sobie trudu weryfikacji jej treści.

Granice fałszu, do jakiego był zdolny posunąć się Bochenek, uzmysłowi czytelnikowi kolejny *passus* jego publikacji: *Zgodnie z ideą planu fortyfikacyjnego z 1930 r. zasadnicze kompleksy fortyfikacyjne miały być wzniesione wzdłuż wschodniej granicy Polski. Planowano zbudować tam ciągłą strefę ufortyfikowaną o długości 900 km, przebiegającą od Zaleszczyk na południu do Wilna na północy. Strefa ta miała składać się z 6 rejonów umocnionych, zwanych wówczas obszarami warownymi. Miały to być pograniczne obszary warowne: „Sarny”, „Pińsk”, „Baranowicze” i „Wilno” oraz tylowe obszary warowne „Brześć” i „Grodno”. Prace trwały od 1931 r. do kwietnia 1939 r. i pochłaniały rocznie 20-30 milionów złotych*⁴⁰. Autor tego kuriozalnego tekstu insynuował zatem, że rzekomy francuski plan fortyfikacyjny, opracowany dla polskiej granicy zachodniej, stał się podstawą do realizacji umocnień na granicy... wschodniej. Nie sposób oprzeć się wrażeniu, iż pozornie absurdalne dywagacje Bochenka były w istocie mistyfikacją o charakterze politycznym, mającą na celu zobrazowanie rozmachu antysowieckich przygotowań obronnych „sanacji” i lekceważenia zagrożenia niemieckiego. W odniesieniu do granic północnej i zachodniej Bochenek pisał bowiem: *Fortyfikacyjnej osłony granicy zachodniej plan z 1930 r. w zasadzie nie precyzował. Przewidywano ogólnie wzniesienie bliżej nieokreślonych kompleksów fortyfikacyjnych na linii Grudziądz, Bydgoszcz, Poznań, Nowe Miasto, Koło, Sieradz, Częstochowa, Chorzów oraz umocnienie Gdyni i Helu*⁴¹. Brnąc coraz głębiej, teraz już w zwyczajne oszustwa, Bochenek insynuował zatem, że podstępni Francuzi zaprojektowali antysowieckie

³⁹ T. Kutrzeba, *Bitwa nad Bzurą 9-22 września 1939 r.*, cz. 1, „Wojskowy Przegląd Historyczny”, 1956, nr 1, s. 244; idem, *Bitwa nad Bzurą (9-22 września 1939 r.). Przyczynek do historii kampanii polsko-niemieckiej na obszarze Poznań – Warszawa we wrześniu 1939 r.*, Warszawa 1957, s. 31.

⁴⁰ R. Bochenek, op. cit., s. 142.

⁴¹ Ibidem.

fortyfikacje na wschodnich granicach Rzeczypospolitej, zaś umocnień na granicy ze wspólnym przeciwnikiem – Niemcami – nawet *nie sprecyzowali*. Warto również zwrócić uwagę na wymienione wyżej miejscowości i zestawić je z linią Grudziądz – Toruń – Poznań – Leszno, jaka była przypisywana rzekomemu planowi Le Rond’a w niemieckim studium z 1941 r. Dowodziła ona, że w rękach „elastycznego” autora granice państwa mogły zamieniać się miejscami, a linie umocnień były zdolne do swobodnie wydłużenia się o 300 km (z Leszna do Chorzowa).

Bochenek w publikacji z 1964 r. nie wskazał wprost źródła podawanych informacji, zaś w kolejnych pracach konsekwentnie przywoływał wyłącznie sam siebie. Nie ma jednak najmniejszych wątpliwości co do tego, że inspirację do swych mistyfikacji czerpał z niemieckiego studium „Denkschrift...” z 1941 r. – zostało ono wymienione w skromnej bibliografii jego książeczki. Tego rodzaju konfabulacji nie mógł bowiem zaczerpnąć z pozostałych, uwzględnionych w niej pozycji. Poza kilkoma przedwojennymi podręcznikami fortyfikacyjnymi (Aleksandra Witold-Aleksandrowicza, Georges Benoît’a, Kazimierza Biesiekierskiego, Jana Jastrzębskiego, Karola Kleczke i Władysława Wyszyńskiego)⁴², bibliografia zawierała jedynie „Budownictwo wojskowe” Aleksandra Króla, „Historię fortyfikacji” Wieniedikta Szpiera oraz nieodzowną wówczas „Historię sztuki wojennej” Jewgienija Razina. Podręczniki polskie, w większości wydane w latach 20., z oczywistych względów milczały na temat bieżącego planowania i budowy fortyfikacji II Rzeczypospolitej. Ich autorzy – solidni inżynierowie wojskowi przedwojennej armii – nie pozwoliliby sobie zresztą na snucie tego rodzaju konfabulacji. Niepodobna ich znaleźć również w wymienionych publikacjach sowieckich.

„Od muru chińskiego do linii Maginota” Ryszarda Bochenka stanowi zatem przykład, jak dalece niebezpieczna mogła okazać się nierzetelna działalność popularyzatorska w czasach, gdy problematyka fortyfikacji II Rzeczypospolitej nie stanowiła jeszcze przedmiotu badań naukowych. W 1964 r. ta popularyzatorska książeczka, przedstawiająca polską inżynierię wojskową międzywojnia w wyjątkowo krzywym zwierciadle, stanowiła jedyną publikację, w której poruszano ów temat. Po raz pierwszy postulat rozszerzenia badań na spuściznę fortyfikacyjną II Rzeczypospolitej został bowiem zgłoszony dopiero w 1965 r. – przez emerytowanego oficera przedwrześniowej armii podczas konferencji „Fortyfikacje nowożytne w Polsce” (zorganizowanej przez Katedrę Architektury Polskiej Politechniki Warszawskiej, Wojskowy Instytut Historyczny, Zakład Historii Nauki i Techniki Pol-

⁴² A. Witold-Alexandrowicz, *Rozwój historyczny fortyfikacji w zarysie*, Toruń 1924; G. Benoît, *Fortyfikacja stała podczas wojny*, Warszawa 1924; K. Biesiekierski, *Zarys historii rozwoju fortyfikacji w Polsce Niepodległej*, Warszawa 1924; J. Jastrzębski, *Historia fortyfikacji stałej*, cz. 1: *Okres do Montalembert’a*, Warszawa 1925; K. Kleczke, W. Wyszyński, *Fortyfikacja stała*, Warszawa 1937.

skiej Akademii Nauk oraz Polskie Towarzystwo Historyczne)⁴³. Niewykluczone, że apelując o zainteresowanie naukowców, płk dypl. Jan Ciałowicz liczył na zapobieżenie dalszemu rozprzestrzenianiu się „antysanacyjnych” konfabulacji także i na dziedzinę historii inżynierii wojskowej. Popularyzatorska książeczka Bochenka nie byłaby dziś warta uwagi, gdyby nie jej zasięg i oddziaływanie, niestety również międzynarodowe. W 1972 r. opublikował on bowiem czeskojęzyczną edycję swej pracy, w której fragmenty poświęcone rzekomym francuskim planom fortyfikacyjnym znalazły się w dosłownym tłumaczeniu⁴⁴. Stamtąd przedostały się następnie do popularyzatorskich opracowań czechosłowackich, w których zaczęły żyć własnym życiem, obrastając w kolejne przeinaczenia. Powielił je m.in. Jiří Bílek, pisząc w swej popularyzatorskiej syntezie dziejów fortyfikacji, wydanej w 1988 r.: *Pierwotne plany i koncepcje polskich umocnień, opracowane przez francuską misję wojskową w Polsce, a w szczególności gen. Le Ronda u schyłku lat dwudziestych, zostały zarzucone z powodu astronomicznych wymagań finansowych (20 miliardów złotych)*⁴⁵.

W międzyczasie rzekome francuskie plany ufortyfikowania Rzeczypospolitej zaczęły stopniowo utrwalac się w polskiej literaturze historyczno-wojskowej. W 1967 r. wspominał o nich Zygmunt Parucki w swym „Zarysie geografii wojennej”, bezkrytycznie przyjmując istnienie rzekomych planów fortyfikacyjnych Le Rond’a, Weyganda oraz „Małego planu”⁴⁶. Wprawdzie nie podał on źródła pochodzenia informacji, stanowiły one jednak syntetyczne streszczenie niemieckiego studium z 1941 r., na szczęście pozbawione konfabulacji Bochenka. W 1974 r. rzekomy „Mały plan” oraz projekt gen. Weyganda wzmiankował Rafał Witkowski w opracowaniu „Hel na straży Wybrzeża 1920-1939”, pisząc: *Opracowany na początku lat trzydziestych tzw. mały plan fortyfikacyjny Polski godził dwie przeciwstawne tendencje. Był on kompromisem między koncepcją szefa francuskiego Sztabu Generalnego gen. Weyganda, który przewidywał oparcie linii umocnień przeciwko Niemcom na rzekach Niemien, Narew i Wisła, a projektem Sztabu Głównego, domagającego się wysunięcia fortyfikacji bliżej granicy zachodniej. Opracowany plan uwzględniał konieczność zabezpieczenia obszaru Pomorza przez zapewnienie połączenia wybrzeża morskiego z resztą kraju*⁴⁷. Autor nie przywołał źródła cytowanych wyżej informacji, jednakże wymienione w bibliografii niemieckie studium nie pozostawiało wątpliwości co do ich pochodzenia.

⁴³ *Od redakcji*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości”, t. XII, cz. 1, 1966, s. 5.

⁴⁴ R. Bochenek, *Od palisad k podzemním pevnostem. Pět tisíc let fortifikace*, Praha 1972, s. 142.

⁴⁵ J. Bílek, *Evropská stála opevnění 1918-1945*, Náchod 1988, s. 44.

⁴⁶ Z. Parucki, *Zarys geografii wojennej*, Warszawa 1967, s. 138.

⁴⁷ R. Witkowski, *Hel na straży Wybrzeża 1920-1939*, Warszawa 1974, s. 51.

Wątek rzekomych francuskiego planów fortyfikacyjnych pojawił się również w popularyzatorskiej syntezie dziejów fortyfikacji autorstwa Mariana Rogalskiego i Macieja Zaborowskiego z 1978 r. Autorzy odnieśli się jednak doń z większym sceptycyzmem, pisząc: *W ramach współpracy wojskowej oficerowie francuscy sztabu generalnego lub Misji Wojskowej przedstawiali pewne propozycje dotyczące przygotowania w Polsce umocnień stałych. [...] Pierwsza wersja planu umocnień pochodziła prawdopodobnie od gen. Le Ronda, który był członkiem francuskiej misji wojskowej w Polsce. Według tej propozycji polskie fortyfikacje powinny przebiegać na linii Grudziądz, Toruń, Poznań, Leszno. [...] W literaturze na temat polskich fortyfikacji można spotkać informację o wysuniętym w 1930 r. przez ówczesnego szefa sztabu generalnego wojsk francuskich, gen. Weyganda, planie oparcia umocnień polskich na rubieży Narew – Wisła – San. W świetle znanych faktów wydaje się to mało prawdopodobne*⁴⁸. Jako wzmiankowaną „literaturę” na temat polskich fortyfikacji autorzy książki wskazali oczywiście niemieckie studium z 1941 r. Należy podkreślić, że M. Rogalski i M. Zaborowski byli pierwszymi autorami, którzy poddali w wątpliwość przynajmniej część informacji na temat fikcyjnych planów ufortyfikowania Rzeczypospolitej.

Niestety, po latach do wątku francuskich planów fortyfikacyjnych powrócił R. Bochenek, publikując w kilku kolejnych pracach (1992, 2001, 2003) niemal identycznie brzmiące fragmenty swych nowych konfabulacji. Usunął z nich dominujący wcześniej, „antysanacyjny” problem ufortyfikowania granicy wschodniej. W istniejącej odąd wyłącznie „zachodniej” wersji planu, dojrzał za to aż dwa warianty: *członek francuskiej misji wojskowej generał Le Rond około 1930 r. przedstawił propozycję fortyfikacyjnej osłony zachodnich granic Polski. Propozycje te zawierały 2 alternatywne rozwiązania. Pierwsze sięgające do idei polskiej szkoły fortyfikacyjnej z 1815-1830 r., praktycznie zrealizowanej do 1914 r. przez fortyfikatorów rosyjskich, to jest bariery fortyfikacyjnej przebiegającej wzdłuż rzek Sanu, Wisły, Narwi i Biebrzy. Bariery tę miały stanowić zmodernizowane twierdze Przemyśl, Dęblin, Modlin, Łomża, Osowiec i Grodno, połączone odcinkami linearnych pozycji ufortyfikowanych. Rozwiązanie drugie polegało na wysunięciu bariery fortyfikacyjnej na rubież Katowice, Leszno, Poznań, Grudziądz zachowaniem drugiej linii zmodernizowanych twierdz Dęblina, Modlina i Torunia*⁴⁹. Powyższy ustęp dowodzi, że Bochenek nadal bezceremonialnie obchodził się z informacjami pochodzącymi z niemieckiego studium. Rzekomy

⁴⁸ M. Rogalski, M. Zaborowski, *Fortyfikacja wczoraj i dziś*, Warszawa 1978, s. 176, 177.

⁴⁹ Vide identycznie brzmiące fragmenty w: R. Bochenek, *Problem militarnego funkcjonowania budowli fortyfikacyjnych na przykładzie Twierdzy Modlin. Rozprawa habilitacyjna*, t. II, Warszawa 1992, s. 308; idem, *Zarys historii Twierdzy Modlin*, Warszawa 2001, s. 142; idem, *Twierdza Modlin*, Warszawa 2003, s. 335.

projekt z lat 1928-1929 przewędrował tym razem do 1930 r. Nazwisko Weyganda nie pojawiło się wcale, zaś przypisywany mu plan stał się niepodziewanie... pierwszym wariantem projektu Le Rond'a. W swobodnym kształtowaniu nowych mistyfikacji Bochenek nie wykazywał najmniejszych nawet skrupułów, z zaskakującą wręcz swobodą rozciągając wymaginowany francuski plan fortyfikacyjny na kolejne rzeki (San) oraz miejscowości (Katowice, Przemyśl). Sprzeczności nie dostrzegał nawet w twierdzeniu, że *barierę* Sanu – rzeki płynącej w zaborze austriackim, już przed 1914 r. mieli fortyfikować... Rosjanie. Jako źródło pochodzenia swych nowych rewelacji podawał... popularyzatorską książeczkę swego autorstwa z 1964 r.

Z popularyzatorskich syntez R. Bochenka oraz M. Rogalskiego i M. Zaborowskiego informacje o rzekomych francuskich projektach ufortyfikowania Rzeczypospolitej po dziś dzień przedostają się do kolejnych publikacji, niekiedy ulegając dodatkowemu, wtórnemu zniekształceniu. Za przykład niech posłuży popularyzatorska broszura Jarosława Chorzępy i Wiesława Łaskarzewskiego z 2001 r., w której objawił się *plan fortyfikacyjny francuskiej misji wojskowej gen. Le Ronda z 1938 r.* [sic!]. Miała zostać w nim jakoby podkreślona konieczność modernizacji fortyfikacji przedmościa w Różanie⁵⁰, co nie robi już większego wrażenia, skoro wcześniej owemu planowi R. Bochenek przypisywał nawet Przemyśl i Wilno.

Prawdziwy renesans fikcyjne francuskie plany ufortyfikowania Rzeczypospolitej przeżywają jednak dzięki publikacjom Andrzeja Aksamitowskiego. W ogłoszonym w 2002 r. artykule stwierdził: *Według autorów memoriału („Denkschrift über die polnische Landesbefestigung”) sprawą obrony Polski w latach 1928-1929 zajmował się francuski Sztab Generalny. Opracowana koncepcja ufortyfikowania Rzeczypospolitej miała być przedstawiona do akceptacji francusko-polskiej komisji sztabów generalnych. Według tego planu umocnienia na polskiej granicy zachodniej miały opierać się na następujących punktach: Grudziądz, Toruń, Poznań, Leszno. Początkowo plan przyjęto i jesienią 1930 r. przystąpiono do rozbudowy umocnień. Gen. Maurice [sic!] Weygand miał wysunąć zastrzeżenia, uważając że plan w zbyt małym stopniu uwzględniał możliwości niemieckiego ataku z Prus Wschodnich. Odsłonięta flanką stwarzała sytuację, w której cały system nie był zdolny do stawiania oporu. Polskiego terytorium nie należało bronić wzdłuż granicy z Niemcami, i z powodów strategicznych nie tam należało szukać decydującego rozstrzygnięcia. Obronę można było prowadzić tylko w głębi kraju. Z tego też powodu w określonych rejonach nadgranicznych przy ważnych strategicznie punktach powinny powstać samodzielne rejonu oporu wybudowane w systemie fortyfikacji stałych. Rejonu te mogłyby utrzymać łączność z główną linią obrony w głębi kraju lub można by połą-*

⁵⁰ J. Chorzępa, W. Łaskarzewski, *Przedmoście Różan*, Przasnysz 2001, s. 25.

czyć je w nowy system obronny. Autorzy niemieckiego memoriału podają w wątpliwość, czy siły armii polskiej wystarczyłyby do obrony rozciągniętych granic, nawet w sytuacji gdy rozbudowana linia umocnień została by w całości ukończona. „Mały Plan” uwzględniał również zabezpieczenie połączenia centrum Polski z portami nad Morzem Bałtyckim przez „korytarz pomorski”. Część umocnień wymienionych w powyższym planie zaczęto budować w okresie napięcia dopiero wiosną 1939 r. Według niemieckiej oceny, słabością projektowanych umocnień był brak ciągłości i wykończenia. Pomiędzy pozycjami powstawały otwarte przestrzenie tworzące luki, którymi można prowadzić natarcie zajmując umocnienia bez walki⁵¹. Porównanie powyższego ustępu z oryginalnym tekstem studium z 1941 r. dowodzi, iż stanowi on dość wierne streszczenie, a miejscami niemal dosłowne jego tłumaczenie.

Trzeba przyznać, że autor artykułu początkowo postępował dość ostrożnie, pisząc w trybie „przypuszczającym” i zastrzegając, że wszelkie informacje przytacza za niemiecką oceną. Swoją wywód opatrzył ponadto dwiema istotnymi uwagami. Wyraził przekonujące przypuszczenie, że przedstawiona w niemieckim studium geneza planu obronnego mogła być *elementem propagandowym, mającym na celu ukazanie słabości polskiej myśli fortyfikacyjnej, którą „tworzyli” oficerowie francuscy*⁵². Ogłosił również rzecz oczywistą, iż *nie można odnaleźć potwierdzenia istnienia „Małego Planu” w protokołach posiedzeń Ścisłej Rady Wojennej i Inspektorów Armii za lata 1926-1932 w CAW zespół akt Głównego [sic!] Inspektoratu Sił Zbrojnych a także w teczках polskich przygotowań wojennych*⁵³. Nie dodał wszakże, iż archiwalia nie zawierają jakichkolwiek śladów polsko-francuskiego planowania fortyfikacyjnego z przełomu lat 20. i 30., a zatem nie ma dowodów istnienia nie tylko „Małego planu”, ale również planów Le Rond’a i Weyganda. Niestety, brak potwierdzenia istnienia planów francuskich nie przeszkodził jednak Aksamitowskiemu w pisaniu o nich tak, jak gdyby naprawdę istniały i były realizowane w 1939 r., a także wyrażeniu zaskakującej opinii, iż *poddawany przezeń w wątpliwość „Mały plan” w swoich założeniach [...] jest zbieżny z koncepcjami rozbudowy fortyfikacyjnej na froncie antyniemieckim z lat 1919-1920 oraz z wykonywanymi pracami przygotowawczymi do wojny z Niemcami w 1939 r.*⁵⁴ Należy ponadto odnotować, że poza niemieckim studium autor artykułu przywołał również opracowania von Vormanna z 1958 r., Witkowskiego z 1974 r. oraz... popularyzatorską książeczkę Bochenka z 1964 r. Prymitywne, „antysanacyjne” konfabula-

⁵¹ A. Aksamitowski, *Wielkopolska w systemie obronnym II Rzeczypospolitej*, [w:] *Działania militarne w Wielkopolsce i na Ziemi Lubuskiej*, red. W. Wróblewski, Warszawa 2002, s. 263-264.

⁵² Ibidem, s. 264.

⁵³ Ibidem, s. 264, przypis 8.

⁵⁴ Ibidem, s. 264.

cje, z których treści w kolejnych publikacjach wycofywał się nawet sam ich autor, po raz pierwszy i jak miało się wkrótce okazać – nie ostatni – zajęły równoprawne miejsce w szeregu opracowań przytaczanych w aparacie pracy naukowej.

Niestety, dalej było już tylko gorzej. W opublikowanej w 2006 r. rozprawie A. Aksamitowski zamieścił zmodyfikowaną wersję rozważań na temat rzekomych francuskich planów ufortyfikowania Rzeczypospolitej. Powtórzył w niej, że *Według niemieckich ocen sprawą obrony Polski w latach 1928-1929 zajmował się francuski Sztab Generalny. Opracowana koncepcja ufortyfikowania Rzeczypospolitej miała być przedstawiona do akceptacji mieszanej francusko-polskiej komisji sztabów generalnych. Autorem wstępnego planu był gen. Henri Le Rond*⁵⁵. Początkowa ostrożność została jednak zburzona komentarzem autora rozprawy, który cytowany ustęp opatrzył w przypisie zastrzeżeniem, iż *faktycznie plan przygotowywali oficerowie francuskiej misji wojskowej działający przy polskim Sztabie Generalnym (później Głównym)*⁵⁶. Niestety, na tym jeszcze nie koniec. Fragment: *Strefy umocnione na polskiej granicy północnej miały opierać się na linii starych fortyfikacji pogranicza Prus (Osowiec, Łomża, Grodno) oraz przewidywanych linii obronnych biegnących od Grudziądza do Poznania i dalej na granicy zachodniej przez Nowe Miasto, Koło, Sieradz, Częstochowę i Chorzów*⁵⁷ – był powieleniem konfabulacji R. Bochenka, bo tylko ów autor do wymienionych w niemieckim studium miejscowości (Grudziądz – Toruń – Poznań – Leszno) dopisywał wcześniej Nowe Miasto, Koło, Sieradz, Częstochowę i Chorzów⁵⁸. Co więcej, w zamieszczonej w przypisie uwadze Aksamitowski dodał, iż *według tego planu główne znaczenie obronne miały tworzyć fortyfikacje wzniesione wzdłuż granicy wschodniej*⁵⁹. W ten sposób po czterdziestu latach w literaturze znów „ożyła” całkowicie irracjonalna – używając najdelikatniejszego określenia – mistyfikacja R. Bochenka, jakoby plany fortyfikacyjne granicy zachodniej miały służyć realizacji prac na granicy wschodniej. Aksamitowski stwierdzał następnie, że *początkowo plan przyjęto i jesienią 1930 r. przystąpiono do przygotowania założeń rozbudowy umocnień*, wymieniał rzekome zastrzeżenia i kontrpropozycje gen. Weyganda, by stwierdzić wreszcie, że *skoro plan ten odrzucił polski Sztab Główny, przyjęto rozwiązanie pośrednie, zwane Małym Planem*⁶⁰. Opis założeń „Małego planu” był w zasadzie powtórzeniem tekstu opublikowanego przed kilku

⁵⁵ Idem, *Militarna rola Narwi...*, s. 308.

⁵⁶ Ibidem, s. 308, przypis 63.

⁵⁷ Ibidem, s. 308.

⁵⁸ R. Bochenek, *Od muru chińskiego...*, s. 142.

⁵⁹ A. Aksamitowski, *Militarna rola Narwi...*, s. 308, przypis 64.

⁶⁰ Ibidem, s. 308-309.

laty artykułu. Podobnie jak wcześniej, „Mały plan” sprawiał wrażenie faktycznie istniejącego – *zakładał, uwzględniał*, w jego ramach *zaczęto budować*, wreszcie w założeniach *był zbieżny z planem fortyfikacyjnym frontu przeciwniemieckiego z lat 1919-1920 oraz z wykonywanymi pracami przygotowawczymi do wojny z Niemcami w 1939 r.*⁶¹ Czytelnik po raz wtóry dowiadywał się jednak, że projekt wprawdzie był, ale nie wiadomo czy istniał. A. Aksamitowski powtórzył bowiem swe zastrzeżenie, *iż nie można odnaleźć potwierdzenia istnienia „Małego Planu” w protokołach z posiedzeń Ścisłej Rady Wojennej oraz Inspektorów Armii za lata 1926-1932 w zespole akt Głównego [sic!] Inspektoratu Sił Zbrojnych, CAW GISZ, sygn. I.302.4.292 [sic!]; a także w teczkach dotyczących polskich przygotowań wojennych zebranych [sic!] w zespole akt GISZ*⁶².

Po upływie 65 lat od powstania niemieckiego studium „Denkschrift über die polnische Landesbefestigung”, czytelnik nadal nie otrzymywał zatem jasnej odpowiedzi, czy wzmiankowane w nim plany Le Rond’a, Weyganda oraz „Mały plan” rzeczywiście zostały sformułowane i czy w jakimkolwiek stopniu stały się podstawą do realizacji całości bądź fragmentów budownictwa fortyfikacyjnego II Rzeczypospolitej. Zamiast próby wyjaśnienia otrzymywał pokrętne dywagacje, że oto wprawdzie nie ma dowodów na ich istnienie, ale plany *były, zakładały i uwzględniały*, że wprawdzie *autorem wstępnego planu był gen. Henri Le Rond*, ale *faktycznie plan przygotowywali oficerowie francuskiej misji wojskowej działający przy polskim Sztabie Generalnym (później Głównym)* itd. Niezdolności do choćby pobieżnego przeanalizowania budzącego wątpliwości zagadnienia po raz kolejny towarzyszył unik przed jednoznacznym opowiedzeniem się za którąkolwiek z wersji. Poważne potraktowanie i powielanie niedorzeczności wypisywanych przez R. Bochenka, przyjęło natomiast – *volens nolens* – formę ich akceptacji i nobilitacji.

* * *

Pozostaje mieć nadzieję, że przynajmniej ta „śnieżna kula” polskiej historiografii wyczerpała już swój impet toczenia, i że „plany fortyfikacyjne” Le Rond’a i Weyganda – jeśli kiedykolwiek powrócą do publikacji naukowych, to wyłącznie z niezbitymi dowodami na powstanie. Problemy z nimi związane zdają się bowiem potwierdzać istnienie oraz szkodliwość nierównowagi w rozwoju badań nad szkołą fortyfikacyjną II Rzeczypospolitej. Dominujący w nim

⁶¹ Ibidem, s. 309.

⁶² Ibidem, s. 309, przypis 66.

„taktyczno-techniczny” obszar badawczy w pewnym sensie przytłacza studia nad innymi aspektami funkcjonowania szkoły, w tym również nad planowaniem fortyfikacyjnym. Czujni badacze potrafią replikować, że np. pancerze kopuł produkowanych przez Hutę Zygmunt mają zmienną grubość 55-65 mm, a nie 70 mm. Oczywiście są to cenne sprostowania, bowiem w badaniach techniki fortyfikacyjnej precyzja pomiarów jest szczególnie ważna. Poza tym to właśnie od szczegółowych, konstrukcyjnych studiów zachowanych reliktywów polskich umocnień rozpoczęło się kwestionowanie rzetelności niemieckiego „Denkschrift über die polnische Landesbefestigung”. Badacze, porównujący wyniki swych pomiarów z rysunkami przekrojowymi, sporządzonymi przez saperów Wehrmachtu, poczynali wątpić w przysłowiową niemiecką solidność. Wiara w nią okazała się być równie próżna, jak przekonanie, że wszystkie niemieckie publikacje z czasu wojny to tylko zwyczajna propaganda.

Większość opublikowanych w niemieckim studium wyników inwentaryzacji zdobytych umocnień okazuje się naszpikowana błędami, uproszczeniami i popo-lytym wręcz niechlujstwem. Saperzy Wehrmachtu polskie fortyfikacje katalogo-wali w pośpiechu, kreśląc szkice obiektów w podręcznych notatnikach, gubiąc nie tylko pojedyncze schrony, ale nawet całe ich zespoły na rozrysowywanych sche-matach układów taktycznych pozycji. Nawet opublikowane fotografie należy trak-tować z ostrożnością, jako że w „studium czechosłowackim” znalazło się zdjęcie polskiej baterii nadbrzeżnej i na odwrót, ujęcia schronów południowego sąsiada znalazły się w studium umocnień Rzeczypospolitej. Jeżeli w sprawach techniki fortyfikacyjnej, która stanowiła zasadniczą warstwę treści całej serii opracowań Wydziału Oceny Fortyfikacji Obcych, niezbędne jest zachowanie szczególnej ostrożności badawczej, to tym bardziej winna ona towarzyszyć lekturze rozdzia-łów poświęconych historii planowania i budowy umocnień. Zagadnienia te, jako zdecydowanie drugorzędne i stanowiące co najwyżej element tła historycznego, były bowiem przez niemieckich saperów poruszane w sposób jeszcze bardziej nieprofesjonalny.

Niestety, niemieckie studium w rękach bezkrytycznych autorów po dziś dzień okazuje się niebezpiecznym rezerwuarem fałszu historycznego. Zajęta milimetrami grubości pancerzy i rzędnymi osi strzelnic historiografia nie zauważa natomiast, że od dziesięcioleci grasują w niej „plany fortyfikacyjne” Le Rond’a i Weyganda, swobodnie i naprzemiennie rozciągające się to wzdłuż wschodnich, to znów wedle zachodnich granic Rzeczypospolitej, bezceremonialnie i „samoistnie” wydłużające swe obszary o setki kilometrów. Będzie to trwało dopóty, dopóki niemieckie stu-dium z 1941 r. będzie uważane za wiarygodne źródło do historii polskiej szkoły fortyfikacyjnej, a książeczka Bochenka z 1964 r. za dzieło, którym nie wstyd

podpierać własne dywagacje. Pozostaje mieć nadzieję, że zostanie powściągnięte przynajmniej dalsze rozmnażanie owych „planów fortyfikacyjnych”, a wyimaginowanym „dziełom” Le Rond’a i Weyganda przestaną przybywać kolejni „bracia”. Budującym dowodem na to jest fakt, że badacze, którzy za dobrą monetę wzięli publikację źródłową A. Aksamitowskiego i „kompleksowy” *projekt ufortyfikowania granic Polski według gen. bryg. Józefa Burhardta*, do rzekomych francuskich „planów fortyfikacyjnych” z lat 1928-1930 odnieśli się z nieufnością, całkowicie ignorując ów problem.

SUMMARY

Alleged French plans to fortify the borders of Poland from the years 1928-1930, in other words a text about the sources and phantoms of Polish military historiography

In 1941 Department For Evaluating Foreign Fortification of the German Supreme Army Command (OKH) developed an analytical study of the Polish system of fortifications acquired in September 1939 titled “Denkschrift über die polnische Landesbefestigung”. The authors of the study concluded information of allegedly plans to fortify the Republic of Poland originated in France and were developed by the French General Staff. German analysts generally characterized the assumptions of the alleged “fortification plan” gen. Le Rond from 1928, polemical “counter-plan” of gen. Weygand from 1930 and “Little Plan” from the ‘30s, as allegedly obtained by the Polish military authorities on the basis a synthesis of these plans in France. This article is an attempt at determining the origin of the information about the alleged French plans of fortifying Poland. It also includes the results of the author’s archival search for any trace of a joint French-Polish planning as regards fortification at the turn of the twenties and thirties of the twentieth century. This search had a negative result - in the preserved resource in the Polish military archives there are no residues of such joint undertakings and the possibilities of their implementation exclude then conditions of the weakening Polish-French military alliance. The last part of the article is devoted to the reception of alleged French fortification plans by Polish military historiography, in which unverified information from a German study from 1941 are wrongly regarded as reliable and are additionally distorted by speculation unsupported by sources.